Nr. 117. w Piątek dnia 22. Maja 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na $\frac{1}{3}$ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Berlin, 22. Maja. — Projekt do adresu podany przez hr. Schwerina, ograniczający się na ostatnie starcie, odrzuciła komisya adresowa, przyjęła zaś zmieniony projekt adresowy Virchowa głosami 18 przeciw 2. Ministrowie oświadczyli, że nie widzą powodu, dla któregoby mieli być obecni na posiedzeniu komisyi. Dziś przedpołudniem odbędzie się walne posiedzenie izby deputowanych.

Lwów, 22. Maja. — Wedle moskiewskiej korespondencyi zamieszczonej w dzisiejszym Gońcu, powstanie wybuchło z tamtej strony Dniepru w guberniach charkowskiej, pułtawskiej, czerniechowskiej. Pod Charkowem stoi 1000 powstańców, którymi dowodzą rosyjscy oficerowie.

— Gazeta Narodowa pisze: 1500 powstańców obsadziło Zwiahel nad Słuczą (niedaleko Nowogrodu wołyńskiego) na Wołyniu. W powiecie wasilkowskim niedaleko Kijowa ponieśli powstańcy klęskę, dowódzcę ich Swiecinskiego i wielu kijowskich akademików podobno ujęto. Zajadłe toczą się tymczasem walki nad Berezyną.

Kraków, 21. Maja. — Dzisiejszy Czas donosi, że powstańcy pod dowództwam Oborskiego stoczyli szczęśliwą bitwę pod Kłodawą z Moskalami, którymi dowodził Hilferding. Dąbrowski pobił Moskali pod Kreczewem, a dowódzcy powstańców Mystkowski i Prucinski znieśli oddział moskiewski pod Małkinią na Podlasiu.

Lwów, 21. Maja wieczorem. — Wedle wiadomości z Hussiatyna wybuchło powstanie w powiatach bracławskim, olhopolskim i proskurowskim w d. 19. Maja. Z uniwersytetu kijowskiego udało się 1000 studentów do Berdyczewa i wstąpiło w szeregi powstańców.

Między Berdyczewem (w gubernii wołyńskiéj) a Machnówką (w gubernii kijowskiéj), na południe od Zytomierza powstańcy stoczyli szczęśliwą bitwę z Moskalami. Wiszniowski wrócił z swoim hufcem z za Bugu do Polski kongresowej.

Bruksela, 21. Maja — Senat przyjął jednogłośnie zawarte trzy układy z Prusami. Tylko co do układu względem własności literackiej uczynił jeden senator uwagę, którą odparł minister spraw zagranicznych.

Madryt, 21. Maja. — Skazanym protestantom na więzienie, zamieniono karę na tyleż lat wygnania.

Tryest, 21. Maja. — Mamy wiadomości z Aten i Konstantynopola z 16. Maja Wedle nich utworzono w Atenach nowe ministerstwo: Rufos prezesem, Londides spraw wewnętrznych, Kommonduros skarbu, Zatis sprawiedliwości, Delyamie spraw zewnętrznych, Botzaris wojny, Kanaris marynarki, Callifronas spraw duchownych. Zgromadzenie narodowe uchwaliło podziękowanie mocarstwom opiekuńczym za dotychczasowe dobrodziejstwa.

Z Konstantynopola donoszą, że Nubar bej ma nadzieję wyrobienia firmanu potwierdzającego zobowiązania wicekróla egipskiego względem p. Lessepsa. Czerkiesi zamierzają podać do mocarstw europejskich zażalenie, iż moskiewskie okręty krążące na wodach tureckich zabierają czerkieskie okręty. Memoryał w tej mierze spisany doręczą tutejszym poselstwom.

Berlin, 22. Maja. — Najj. Pan raczył nadać tajn. nadzadzcy rejencyjnemu Wendlandowi w Berlinie order orła czerwonego 2. klasy z dębowem liściem.

Berlin, 21. Maja. — Na posiedzeniu dzisiéjszem izby deputowanych zagajonem o godz. 9¼ z rana zasiadł przy stole ministrów prezes ministerstwa v. Bismark, który odczytał następujące poselstwo królewskie:

My WILHELM, z Bożej łaski król pruski i t. d.

Gdy na posiedzeniu dnia 11. b. m. prezes izby deputowanych przywłaszczył sobie prawo poddania naszych ministrów pod swoję władzę discyplinarną i nakazania im milczenia, zostały przeto prawa naruszone i zakwestyonowane, które wedle artykułu 10. konstytucyi naszym ministrom przysługują. Nasze ministerstwo, chcąc się zabezpieczyć przeciw powtórzeniu podobnych wypadków pismami swemi z dnia 11. i 16. b. m. nastręczyło zarazem powtórną sposobność izbie deputowanych do odjęcia z dnia 11. b. m. wszelkiego wpływu przeszkadzającego w stósunkach zabopółnych i sprowadzenia go do znaczenia pojedyńczego przypadku. Izba deputowanych nie wywzajemniła się ze swej strony temu do zgody zamierzającemu krokowi, odmówiła owszem oświadczenia, o które była proszoną i przywłaszczyła sobie potocznie uroszczenie prezesa z dnia 11. b. m. do władzy disciplinarnej. Uroszczenie takie nie ma prawnej podstawy i nie możemy poczytać to za odpowiednie godności naszego rządu, aby nasze ministerstwo reprezentujące koronę przybywało na posiedzenia izby z wyrzeczeniem się przysługującego i zabezpieczonego mu prawem i konstytucyą niepodległego stanowiska w obec izby deputowanych i prezesa tegoż. Możemy przeto tylko upomnieć izbę deputowanych, aby położyła kres położeniu rzeczy, pod którem najgłówniejsze interesa kraju cierpią, gdy izba deputowanych przyzna naszym ministrom prawa ich konstytucyjne, których się domagają i upodobni przez to dalsze spółdziałanie w czynnościach, bez którego niemasz widoku wypadku czynności sejmowych

Dan w Berlinie, 20. Maja 1863.

(podp.) WILHELM.

podp. v. Bismark. v. Bodelschwingh. v. Roon. Hr. Itzenplitz. v. Mühler. Hr. Lippe. v. Selchow. Hr. Eulenburg.

Po odczytaniu tego poselstwa królewskiego oddalił się z sali pan v. Bismark. Prezes Grabow chciał przekazać to poselstwo komisyi regulaminowej i przejść do porządku dziennego. Dep. v. Bethusy-Huc uważał ten porządek za uwłaczający poszanowaniu, zażądał odroczenia porządku dziennego i przekazania poselstwa osobnej komisyi. Deputowany Virchow: z poselstwa okazuje się, że ministrowie błędnie rzecz przedstawili królowi, ponieważ poselstwo mówi o odwołaniu się prezesa do swej władzy discyplinarnej. Należy więc w adresie o tym nowym fakcie wspomnieć dla scharakteryzowania ministrów.

— Wezyrska gazeta donosi, że po naczelnym prezesie wielkiego księstwa poznańskiego panu Hornie, ma nastąpić dawniejszy prezes rejencyjny p. Mirbach.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 18. Maja. — Danziger Ztg. pisze: »Gdy okolice Warszawy są zapełnione powstańcami, dochodzą nas z dalszych prowincyj wiadomości, o tworzeniu się nowych zastępów i ich organizacyi. Ponieważ Moskale mniejsze oddziały swe ściągają i gromadzą większe siły po wielkich miastach i fortecach, przeto też ułatwiają formowanie się nowych hufców. Chłopi teraz stanowią większość po obozach, za głosem duchownych poszli oni i przyłączyli się do sprawy narodowej. Powstańcy nawet w zeszłym tygodniu odbyli znaczny pobór po wsiach i miasteczkach. Nawet młodzież flisacka prowadząca trafty do Gdańska, opuściła je i przewódzcy traft byli znagleni szukać starszych, aby z traftami puścić się dalej w podróż. Co się tyczy koncentracyi wojsk moskiewskich jest faktem niezaprzeczonym, że z Warszawy do Lublina, z wyjątkiem fortecy Dęblim, gdzie tylko batalion stoi, niemasz ani jednego Moskala. Od Lublina znów do Włodzimierza niemasz także Moskali. Wiadomo wam zapewne że na Wołyniu, Podolu i Ukrainie rozszerzyło się powstanie.

Warszawa, 15. Maja. — Wydział zarządzający Litwą nadesłał do Warszawy Rządowi Narodowemu odezwę odebraną przez oddział powstańców w Inflantach wziętym do niewoli żołnierzom moskiewskim i roskolnikom. Odezwa ta, któréj autentyczność nie ulega żadnej wątpliwości, wzywa otwarcie żołnierzy i urzędników rosyjskich, aby wyrznęli ludność katolicko-polską. Przesyłamy ją w oryginale i w przekładzie

polskim, wstrzymując się od wszelkich komentarzy; albowiem dokument ten moskiewski, mający pozostać w ukryciu przed Europą wyraźnie i bez ogródek przedstawia dążności rządu rosyjskiego w Polsce. Oto osnowa tego dokumentu w dosłownem tłómaczeniu polskiem, do którego załączam oryginał w języku rosyjskim pisany.

»Tajemna wola Carska.«

»Ogłaszamy narodowi całemu, iż wolą carską jest wytępić katolików wszystkich, zaczynając od panów i całej szlachty a kończąc na włościanach, za co ziemia ich i majętność cała będzie należeć do tych, którzy wyostrzą noże, kosy i topory. — Ośmielajcie ludzi do rzezi, wszyscy bierzcie się do roboty, a będziecie bogaci. Car przez wdzięczność zrobi was obywatelami i rosyjską szlachtą, a ojcowie duchowni utwierdzać was będą w zamiarach powziętych, bo taka jest wola Boża.

Wzywa was do tego miłość wspólna wszystklch Rosyan, nasza prawdziwa wiara i wszyscy wierni wyznawcy, abyście wytępili wszystkich katolików co do jednego, a my władzą kościoła błogosławimy was na tę świętą sprawę i rozkazujemy pokrzepić ducha wódką, ku wytępieniu sług szatana i oczyszczeniu świata z nieprzyjaciół Bożych. Bóg, kościół i Car rozkazują!« Cz

— Moskale drobniejsze oddziały swoje ściągają na załogi do miast gubernialnych i innych większych, z obawy aby tak rozdzielone siły nie były przez powstańców zniesione. Z linii kolei warszawsko wiedeńskiej wojsko już ściągnięto.

W nocy z 12 na 13 Maja przybyły z Garwolina do Warszawy cztery kompanie saperów przyprowadzili z sobą 3 szpiegów swoich, którzy po wyjściu Moskali nie czuli się bezpiecznymi w Garwolinie. Nadto przyprowadzili z sobą 7 jeńców: Edwarda Olkowskiego, Antoniego Celińskiego, Karola Markiewicza. Jana Elertowicza, Kociałkowskiego Filipa, Majewskiego Franciszka i Łaskiego.

Za Wolskiemi rogatkami formuje się oddział moskiewski latający (letyczyj). Saperów 600 odnawiają dawne wały w około Warszawy.

Aresztowani zostali: Petrynet Filip, Siedler Józef, Kiąsiewicz Józef, Gołuchowski Franciszek służący komendanta cytadeli, Seidemann Wiktor, Sreder Wiktor.

Bióro księcia poleciło komorom i policyi śledzić Gołowczykowa, Dra Bekst żyda i Saltzmana, którzy za przybyciem mają być aresztowani.

Wezwano komory celne, aby nie wpuszczać transportów orzechów włoskich, w których mają być kapiszony.

W Kijowie zebrano urlopowanych żołnierzy do 20,000, z tych połowa bez broni ma tutaj być przysłaną, a druga na Litwę. (Zapewne powstaniem na Ukrainie zmienionem będzie to rozporządzenie. P. r. Cz.)

Czytano list do oficera kozackiego pisany z nad Donu donoszący, iż tamże między kozakami zaczynają się rozruchy z powodu nieukontentowania z rządu, żądają oni dla siebie oddzielnego króla.

Dnia 12 t. m. przy ulicy Czerniakowskiej kozacy podpalili dom i po zrabowaniu szynku, rzeźnika i sklepiku uciekli.

Wczoraj jadących pociągiem petersburgskie warszawską raniono 6 żołnierzy; jeden już umarł, resztę przywieziono na Pragę. Cz.

— Inwalid Ruski ogłasza wiele raportów i depesz z Warszawy, z Wilna, Mińska, Witebska, Bobrujska itd., które jak są śmieszne nawet fałszywe, dosyć przytoczyć, iż jeden z tych raportów, oddział Bończy, działający, jak wiadomo, w krakowskiem województwie, stawia aż w płockiem pod Międzyrzeczem i tam go rozbija zupełnie a samego Bończę bierze do niewoli w dniu 5. Maja, gdy tymczasem Bończa ze swym hufcem znajduje się do dziś dnia o 60 blisko mil od okolicy, w której raport rosyjski go rozbija.

Z raportów tych moskiewskich, widzimy tylko potwierdzenie, jak szeroko powstanie rozpostarło się od Kalisza aż po Dźwinę i źródła Dniepru, oraz jak w każdej prawie okolicy tej ogromnej przestrzeni toczą się ciągle walki.

I tak czytamy w Inwalidzie raport telegraficzny z Witebska 4. Maja, donoszący, iż w północnej części powiatu borysowskiego, blisko Świady o dwie mile od Lepela, przeto na wschodnim brzegu rzeki Berezyny, ukazał się oddział powstańczy; lecz raport moskiewski nie mówi nic o rozproszeniu go. Drugi raport rosyjski donosi, iż oddział dowodzony przez właścicieli Bolesława Swiantorzańskiego i Hektora Korpużewicza, ukazał się w powiecie ihumeńskim przy stacyi Lady i poszedł w kierunku ku Bobrujskowi. Dodamy tu, iż stacya Lady leży na drodze pocztowej z Mińska do Bobrujska, o dwie mile na wschód Ihumenia, o dwie także mile od lewego brzegu Berezyny a kilkanaście mil od Bobrujska. Dalej ten raport moskiewski mówi, iż podobno tenże sam oddział zajął 2. Maja miasteczko Bogusłowice o 9 mil od Bobrujska, jak to doniósł o tem telegramem moskiewski dowódzca twierdzy Bobrujsk. Wspomnieć tu winniśmy, iż całe te okolice mińskiej i witebskiej gubernii, pełne bagien, wód i lasów, sprzyjają bardzo rozwinięciu się powstania.

W trzecim raporcie moskiewskim cywilny gubernator Mińska donosi pod dniem 2. Maja, iż zbrojni ludzie którzy z Mińska wyszli, uformowali oddział, za którym poszły w pogoń wojska drogą do Kiejdanowa. Dalej donosi tenże raport, że druga »banda« powstańców uderzyła w nocy z 1. na 2. Maja na stacyi Łuki i zabrała tam konie. Wreszcie, że trzecia »banda« przeszła przez powiat wilejski i przez powiat borysowski, rosnąc bardzo szybko i że przeciwko temu oddziałowi wyprawiono dwie kompanie piechoty z Borysowa.

W czwartym raporcie jenerał-major Haller donosi, że w d. 3. Maja »banda« do dwunastu ludzi licząca, zabrała w miasteczku Jeziory 66 karabinów skarbowych, ćwierć centnara prochu, ćwierć centnara ołowiu i 500 rubli, i że w pościgu za nią zostały posłane dwie kompanie piechoty i pół sotni kozaków pod dowództwem podpułkownika Manteufel.

Z Mławskiego, 12. Maja. — Rząd moskiewski chwytający się ostatecznych środków, nieprzestaje na prześladowaniu wszystkich mieszkańców Polski i Litwy, lecz gnębi swoich własnych urzędników Polaków. Niedawnemi czasy, major pogranicznej straży, należącej do Wierzbołowskiego celnego okręgu, Łysienko, wprowadziwszy w nocy do gmachu komory celnej Pepłówek w Mławskiem, kilka oddziałów objeżczyków, zawezwał naczelnika komory p. Klonowskiego, żeby ją oddał dla żołnierzy; a gdy p. Klonowski nie chciał zadość uczynić temu wezwaniu, jako nie popartemu żadnem rozporządzeniem władzy, zaczął wspomniony major miotać ostatnie obelgi na Polaków. P. Klonowski wezwał majora, aby w jego mieszkaniu postępował grzecznie, gdy zaś to nie pomogło, zażądał aby z jego domu ustąpił, żołnierzy rozlokował stósownie do możności. W tym postępku nie było nic nagannego, i że każdy człowiek honoru to samoby uczynił.

Lecz postępek p. Klonowskiego choć tak naturalny, okazał się całkiem sprzecznym z pojęciami i zasadami rządu moskiewskiego. Naczelnik okręgu celnego p. Wojt, wiadomy tajny ajent rządowy, iż człowiek mniej niż miernych zdolności, lecz za to ogromnej ku wszystkiemu co tylko nosi polskie imie nienawiści, zelżywszy p. Klonowskiego w obec całej komory i oficerów pruskich i oświadczywszy mu we właściwy sobie grubiański sposób, że jest człowiekiem szkodliwego sposobu myślenia dla rządu, kazał go aresztować i usunąć z posady.

Teraz więc urzędnicy będący w służbie rosyjskiej w Polsce, jeżeli niedopuszczają się morderstw i okrucieństw, mają znosić sami krzywdy od pierwszego lepszego żołnierza lub oficera moskiewskiego. Czy podobna, żeby uczciwi Polacy zostawali nadal w tej służbie? Cz.

Francya.

Paryż, 19. Maja. — Forma, w jakiej w dzisiejszym Monitorze są zbijane dwie pruskie wiadomości, powszechnie zadziwiła. Tutejszy rząd, jak przypuszczają, pozwala pruskiemu ambasadorowi przemawiać w urzędowym dzienniku, aby nieprzejąć na siebie odpowiedzialności za to sprostowanie.

— Znów się odbyła konferencya w ministerstwie spraw zagranicznych między lordem Cowlejem, księciem Metternichem i p. Drouyn de Lhuys. Jak się zdaje, jeszcze nic pewnego nie postanowiono.

— Nation odbierająca natchnienia od ministra spraw wewnętrznych, z wielkim gniewem bije na Laguerronniera, którego dziennik, jak powiada, wyłącznie poświęcony jest powiększeniu i wyzyskiwaniu głów słabych. Nazywa po prostu Laguerronniera zdrajcą, który przy wyborach chce rząd poświęcić opozycyi, która przeciw niemu pod dwudziestu chorągwiami, ale jednogłośnie walczy. Przytem dość zajmujące wykrywa tajemnice względem kandydatury pana Thiersa, którego powinien był rząd wedle zdania Laguerronniera postawić za swego kandydata. O Thiersie więc i jego zabiegach tak mówi: Kiedy Thiers poraz pierwszy wystąpił jako kandydat w Valenciennes, doniesiono ministrowi spraw wewnętrznych, że Thiers sam oświadczył, iż jego kandydatura niepomwinna budzić w rządzie odrazy. Minister natychmiast poprosił przez jednego senatora, a kolegę Delaguerronniera, aby się dał użyć za pośrednika i oświadczył Thiersowi, że jeżeli się odłączy od nieprzyjaciół rządu, jego kandydatura nieznajdzie przeciwieństwa w rządzie. Dobrze o tem wiedział Delaguerronniere. Tymczasem Thiers zajął miejsce między stanowczymi nieprzyjaciołmi rządu i dla tego wyborcy w Valenciennes zmienili zdanie o nim jako kandydacie, dali mu przepaść i wybrali przeciwnego kandydata szambelana cesarskiego. Pan Thiers ma zamiar wydać teraz pismo odpowiadające na zarzuty mu czynione przez jego przeciwników.

— La France i Pays donoszą, że duńska rodzina królewska w Kopenhadze postanowiła na dniu 16. b. m. odroczyć do 1. Czerwca swe posiedzenie co do przyjęcia tronu greckiego. Lubo w Grecyi stan rzeczy jest niepewny, jednakowoż Anglia i Francya nie mają zamiaru obsadzić Grecyi swemi wojskami.

Galicya.

Kraków, 19. Maja. — W dniu dzisiejszym przewieziono z Rzeszowa 25 powstańców do Ołomuńca, gdzie zostaną internowani.

— Jak donoszą z Ołomuńca, pisze Gazeta Lwowska, jest tam już przeszło 800 internowanych powstańców polskich. W forcie Tafelbergu zabrakło już miejsca dla nich i musiano zająć także sąsiednie forty Ziegelschlag, Nexetein, a później, jeźliby było potrzebnem, umieszczać ich będą także w forcie Laska. Temi dniami chciał umknąć oddział Polaków, ale po największej części pojmano ich napowrót. Dla częstych zamiarów ucieczki, a nawet rzeczywiście dokonywanych ucieczek, użyte zostały surowsze środki nadzorcze, a nawet przyjechał dla tego ces. kr. dyrektor policyi z Berna do Ołomuńca. Tak pisze Gazeta Lwowska.

Lwów, 12. Maja. — Nieulega najmniejszej wątpliwości, że powstanie na Wołyniu i Podolu wybuchło. Dziś nie można jeszcze z dokładnością wiedzieć, jakie są jego rozmiary, a zresztą nie na czasie o tem pisać, dokąd same wypadki i starcia z nieprzyjacielem niewskażą jego rozciągłości i siły. Same dzienniki powinnyby mieć tyle wyrozumienia, że o powstających świeżo oddziałach, i tak o ich poruszeniach jak niemniej o ruchach oddziałów dawniejszych pisać, znaczy to samo, co wskazywać nieprzyjacielowi, w jakim kierunku ma się za nimi udawać. Wiem bardzo dobrze, że powszechność współczująca z walczącymi w sprawie narodowej, wygląda z niecierpliwem, a nawet gorącem upragnieniem każdej wiadomości z pola walki. Lecz i ta powszechność wzięłaby za złe dziennikom każdą niedyskrecyę, któraby ten lub ów oddział na niebezpieczeństwo lub klęskę naraziła. Z tej więc przyczyny wolno wtedy jedynie szczegółowo wszystko podawać, gdy przyjdzie czyn już dokonany opisywać.

O Jeziorańskim wiecie zapewne, że spłatał figla Moskalom, którzy już go mieli za straconego, gdy go z trzech stron bardzo przeważnemi otoczyli siłami. Zręcznym ruchem wybrnął z matni, a Moskale mieli

zadowolenie następnie, że przez dwie godziny, jak wieść niesie, bombardowali miejsce jego obozowiska, gdy powstańcy już kawał drogi uszli. Telegram wczorajszy Gazety Lwowskiej mówi, że Jeziorański w pochodzie flankowym naruszył terytoryum tutejsze. Czy tak było nie wiemy, lecz Moskale czynili to już, oddział przeto z nieobecności straży korzystał, gdyż szło o własne jego ocalenie?

Denuncyacya a wślad za niemi przetrząsania trwają ciągle. Wczoraj miano dwie czyli trzy damy jadące zawrócić z za rogatek, a następnie sprowadziwszy je na dziedziniec koszar, przetrząść cały powóz, w którym nic nie znaleziono. Jest to szczególne zastósowanie nowej ustawy o wolności osobistej, którą przecież rada państwa uchwaliła a monarcha sankcyonował. Ustawa ta powinnaby każdego bronić przeciw tego rodzaju dowolnościom, które niczem nie dadzą się usprawiedliwić.

Przypuśćmy zresztą, że damy te podejrzywano, jakoby wiozły zapasy żywności dla powstańców. Czyż na podstawie takiego przypuszczenia wolno z drogi pół mili zawracać jadących, i kobiety prowadzić na dziedziniec koszar? Może przypuszczano, boć u nas lubią nader dużo przypuszczać, że damy te wiozą amunicyę. Ale i w takim wypadku zawracanie z drogi nie może być usprawiedliwionem, skoro przecież w inny sposób władza mogła się przeświadczyć, czy denuncyacya jest uzasadnioną albo nie.

Sam wypadek przetrząsania okazał jej bezzasadność, a dość smutno by obywatele kraju w skutek ladajakiego doniesienia byli niepokojeni w swych mieszkaniach lub w podróży. Gdyby zresztą miano zamiary nieprzyjacielskie przeciw rządowi, możnaby powiedzieć, że tenże występując we własnej obronie, nie koniecznie może szanować ustawy na czas spokojny obliczone. Lecz gdy ani śladu nie ma takich zamiarów, zkądże powód łamania nieustannego dwu tak ważnych praw obywatelskich jak wolność osobista i nietykalność mieszkań? Są przecież podwójne kordony graniczne jeden z tej stony granic, a drugi z tamtej. Czyż te nie wystarczają? Czyż trzeba na seryo, kraj cały stanem wyjątkowym obarczać? Zdarzają się wypadki, że młodych ludzi niosących jaki pakiet zatrzymują ajenci policyjni na ulicy dla przeświadczenia się, co niosą. Czy i to jest zgodnem z ustawą o wolności osobistej. Sądzimy, że i w Warszawie nie pozwalają sobie więcej w tym względzie, lubo kraj jest w powstaniu. Niewchodząc zresztą w bliższe wywody, rzeczą jest pewną, że ustawy o wolności osobistej i nietykalności mieszkań, są u nas martwą tylko literą. Dziś nikt nie może z pewnością ręczyć, czy za chwilę nie będzie miał gości nieproszonych u siebie, który mu wszystko przetrząsą. Nikt też z pewnością nie może powiedzieć, czy za kilka godzin krata więzienna nie oddzieli go od świata. Cz.

Tarnów, 13 Maja. — Słyszymy i czytamy ciągle o wielkiej ilości rannych z obecnych bohaterskich walk braci naszych. Sprawozdanie z rezultatów nader szczęśliwych w wyleczeniu rannych po zwycięzkiej walce pod Grochowiskami do Tarnowa w połowie Marca b. r. przywiezionych, niechaj posłuży na pocieszenie dla tych, którzy między rannymi drogie sercu osoby mają a oraz na świadectwo umiejętności lekarzy i poświęcenia pielęgnujących, którym tak pomyślny skutek zawdzięczamy. Cyfry najwymowniej rzecz wykażą.

W szpitalu miejskim było 62 rannych, u księcia Sanguszki 10, w mieście w prywatnych domach kilkunastu. Z tej liczby do 90 rannych, tylko czterech umarło, a obecnie tylko jeszcze kilkunastu rekonwalescentów mamy. Pięciu amputowanych z których trzech najboleśniejszą operacyę wyłuszenia rąk (to jest odjęcia ze stawu) przeszli, już są niemal zupełnie zdrowi i po mieście przechadzają się, a najokropniejsze skaleczenia przez przestrzelenie kolana, odstrzelenie części pięty, przeszycie kilkakrotnie bagnetami i t. p. szczęśliwie wygojone zostały.

Ten nadzwyczajny rezultat zawdzięczyć trzeba przedewszystkiem umiejętności profesora Jagiellońskiej wszechnicy Dra Gilewskiego, który bezinteresownie na wieść o wielkiej ilości rannych do Tarnowa przybył i najwięcej operacyj przy pomocy profesora Piotrowskiego z Krakowa i doktora Głowackiego ze Lwowa i innych lekarzy tak miejscowych jak krakowskich odbył. Oprócz tego doktorowie krakowscy Głószak i Kralczyński największe zasługi położyli, jako też doktorowie Stanko, Skulski, Piekosiński, Bartmański, Bierkowski, Harman i Tysowski, którzy do Tarnowa rannym na pomoc pospieszyli.

Miejscowi lekarze Metzger, Kozel, Długołęcki i inni zostawiając kolegom gościom pierwszeństwo w operacyach niezmordowanie da wyleczenia chorych przyczynili się. Umiejętność, poświęcenie i bezinteresowność naszych lekarzy zajaśniały w całem świetlo zasługującem na podziwienie i wdzięczność ogólną.

Pomoc lekarska choć jest stanowczą, to dobre pielęgnowanie chorego niemal drugą połowę zasługi ponosi. Pojęły to nasze Polki, które opatrując chorych wiktem, bielizną, szarpiami i bandażami oraz pełniły ciężką służbę sióstr miłosierdzia, i prawdziwie podziwiać trzeba było jaką siłę nadaje poświęcenie, kiedy osoby o nerwach i rękach delikatnych najokropniejszych ran się nieulękły i niezmordowanie koło nich chodziły.

Ludność starozakonna nie została w tyle, lecz także pospieszyła z całem wylaniem serca na pomoc nieszczęśliwym, a nawet składkę na nich urządziła, którą jednak ck. urząd powiatowy niewiemy z jakich powodów wstrzymał. Niewątpimy, że izraelici upominają się o to u właściwych władz, bo nie dość jest chcieć dobrze robić, ale trzeba wytrwać i wszelkich w tym celu pozwolonych środków bez ulęknienia się użyć. Odwaga cywilna cechuje obywateli godnych wolności. Cz.

Włochy.

Osservatore Romano dziennik półurzędowy stolicy ś. podaje następującą odezwę, o której korespondent nasz rzymski w numerze wczorajszym nadmienia, wydaną przez tymczaszowy rząd narodowy polski do duchowieństwa katolickiego na Litwie, którą w przekładzie z włoskiego oddajemy:

»Ważność polityczna Polski datuje się od nawrócenia ludu tego na wiarę chrześciańską. Kościół uświęcił to mocarstwo, natchnął je duchem swoim i utrzymywał zachowując jedność narodową zagrożoną zatargami, które nastąpiły po panowaniu Bolesława Krzywoustego. Rozszerzyło ono granicę swego terytoryum łagodnym orężem kościoła, a Litwa nawrócona na prawdziwą wiarę rychło stała się polską i chrześciańską. Wierne podwójnemu posłannictwu jakie mu naznaczyła Opatrzność: być przedmurzem europejskiem przeciw barbarzyństwu północnemu i wschodniemu i wprowadzić żywioł chrześciański w życie społeczne narodów, trzymało ono na wodzy zewnątrz Moskwę i Tatarów, walczyło przeciw muzułmanom w Warnie i pod murami Wiednia, wewnątrz rozwijało instytucye i prawodawstwa swe na podstawach idei chrześciańskiej.

Charakter żadnego innego ludu nie zrosł się tak ściśle z duchem kościoła katolickiego, jak charakter ludu polskiego i w żadnej innej części świata tolerancya religijna nie była tak zupełną, co świadczy, że Polska nie robiła z religii narzędzia polityki swojej, lecz politykę tę podawała pod prawa ewangielli. Dla tego to kościół odróżniał ją chwalebnie od wszelkich innych narodów chrześciańskich i nakazał wszystkim wiernym na całej ziemi modlić się trzy razy na dzień za duszę synów jej poległych za świętą sprawę chrześciaństwa, a modlitwa ta wznosić się będzie do tronu Wszechmocnego aż do skończenia wieków.

Potęga i wpływ polityczny Polski wzrastał, póki zasady chrześciańskie służyły za podstawę stosunków międzynarodowych. Wpływ ten zaczął się zmniejszać i wtedy to Polska chwiejąca się szybko dążyła do upadku od chwili, wktórej polityka samowolna poczęła brać górę w Europie. Traktat westfalski był twórcą tego nowego stanu rzeczy i po raz pierwszy widziano dyplomatyczne zgromadzenie, w którem ani Polska, ani Rzym nie miały swych reprezentantów. Polska rzeczywiście nie mogła uczestniczyć w dziele, które odłączało interesa rządów od interesów chrześciaństwa i w tej nieszczęśliwej epoce nowe mocarstwo, dotąd nieznane, Rosya godna przedstawicielka nowych zasad, poczęła wychylać się z gęstej mgły dziejów.

Polska upadła i w upadającej odbił się jeszcze męczeństwem jej synów obraz matki kościoła.

Cóż czyni nieprzyjaciel aby zabić swoją ofiarę, aby wytępić narodowość polską? Instynkt mu powiada, że narodowość ta mieści się w uczuciu religijnem, dla tego to skierował on przeciw religii całe swe prześladowanie, a znane wyrazy Mikoła Igo: »Zniszczę Polskę, niszcząc *Dominus vobiscum*«, są w barbarzyńskiej swej dzikości najprawdziwszą definicyą solidarności łączącej Polskę z św. katolickim kościołem

I nieomylił się ciemięzca moskiewski: aby zabić Polskę trzeba było wprzód wytępić w sercach jej synów świeżą wiarę przodków. Zbytecznem byłoby kapłani! przypominać wam długi szereg okrutnych prześladowań, które dotykały kościół polski. Wy sami byliście i jesteście zawsze wiernymi towarzyszami na tej świętej drodze krzyża, która krwią i łzami naszemi w pustyniach moskiewskich, w śniegach Uralu, w minach Syberyi i w lodach Kamczatki; wy napełniacie więzienia moskiewskie i wleczeni jesteście bezbożnie przed sądy wojskowe ciemięzcy.

Lecz nadaremnie piekło sprzysięga się przciw Polsce. Nie może ona umrzeć równie jak żyjąca w kościele. Polska nie jest tworem polityki ludzkiej, przeznaczonym na to aby wystarczyć zmiennym i znikomym wymogom wieków — nie jest dziełem przemijającem pewnych kombinacyi dyplomatycznych. Polska, jak to rzekł nieśmiertelny ksiądz Skarga, jest »instytucyą Boską.« Polska, jest to idea chrześciańska wcielona w naród. Idea jest nieśmiertelną i Polska żyje.

Patrzcie, zaledwo zorza braterstwa ludów zeszła na Zachodzie, przedarła się do gabinetów mocarzy, zatrzęsła despotyczną władzą samolubstwa, a już Polska, przedstawicielka najszlachetniejszych, bo chrześciańskich zasad, podnosi się bo przywrócona do życia i zaczyna brać udział w wielkiej harmonii mocarstw europejskich.

Może straszna niewola od blisko wieku zmieniła dawny jej charakter? Despotyzm azyatycki który deptał ją bez przerwy może zdołał zepsuć jej rysy chrześciańskie?

Nie. Zanim dopomniała się o święte swe prawa, okryła się żałobą i na kolana padła do stóp ukrzyżowanego Pana swego i Mistrza. Cała ziemia męczeńska brzmi świętemi hymny. Naród polski modli się; tak jest, cały naród się modli, jak to czynić zwykł każdy wierny chrześcianin zanim ważne przedsięweźmie dzieło. Po modlitwie naprawia swe winy i oddając zupełną i całkowitą sprawiedliwość prawom ludności wiejskich, przywraca i naprzód posuwa swój rozwój historyczny, wstrzymany ciemięztwem moskiewskiem.

Wezwawszy na pomoc Boga zastępów i spełniwszy święty obowiązek, silny wiarą w nadludzką pomoc i w wszechmocność nieba, wzgardziwszy wszelką rachubą, wszelkiemi ludzkiemi względami i niemierząc swych sił materyalnych, powstaje on w imie krzyża, bezbronny, przeciw szeregom nieprzyjacielskim, wiedziony tym głosem, który niegdyś odezwał się do Cezara »in hoc signo vinces.« Bohaterska młódź nasza otrzymawszy przebaczenie przed trybunałem pokuty i wzmocniwszy się ciałem i krwią najświętszą Zbawiciela świata, leci z próżnemi rękami przeciw potężnemu nieprzyjacielowi. Miłosierdzie boże objawia się cudownie. Drżące promienie wiosennego słońca ogrzewają ziemię naszą, garstka bohaterów walczy przeciw licznym hordom a okrzyk: Jezus Marya! w ustach ludu polskiego straszniejszym jest jeszcze niż ostrze kos naszych. Na to święte hasło, będące postrachem piekła i podłych jego szeregów, ucieka przestraszony Moskal.

Kapłani litewscy! Dwa wieki temu, nieprzyjaciel szlachetniejszy jakkolwiek potężniejszy zalewał jako zwycięzca ziemie polskie, i jedyna tylko walczącym jeszcze pozostawała ucieczka »Jasna Góra« i wizeru-

nek Matki Boskiej, a żywa wiara jednego zakonnika, który skupił w sobie idee chrześciańską i polską tak była wielką, iż niepodległość narodowa odzyskaną została.

Kapłani! Ojczyzna ufa że jesteście godnymi następcami ducha tego wielkiego sługi Maryi. Co zdołał uczynić Augustyn Kordecki na Jasnej Górze, każdy z was uczynić może i powinien na każdym punkcie ziemi rodzinnej, gdyż Bóg wszędzie jest obecny, a modły wiernych jego synów, wznoszą się do tronu niepokalanej i najmiłościwszej Matki naszej, chociażby pochodziły z najodleglejszych punktów. Bądźcie przewodnikami naszych walecznych żołnierzy na polach bitwy gdzie widok pasterzy większym jeszcze będzie dla duszy ich bodźcem do wiary, gdzie umierając słyszeć mogą z ust waszych słowa pociechy i z rąk waszych przyjmować wiatyk męczenników. A potomkowie błogosławić wam będą od pokolenia do pokolenia, mówiąc: »Byli to dobrzy pasterze, gdyż dali życie swe w ofierze za swą trzodę.«

Pamiętajcie że ktokolwiek będzie leniwym sługą sprawy narodowej, ciężką bierze na siebie odpowiedzialność nie tylko względem ojczyzny, lecz również względem ś. kościoła Chrystusa, z którym święty i nierozerwany węzeł łączy Polskę.«

Wilno, 16. Kwietnia 1863.

Kronika miejscowa.

Poznań, 22. Maja. — W zeszły poniedziałek, jak pisze Posener Ztg. przywieziono 23 osób z Gniezna do Poznania podejrzanych politycznie i osadzono je w cytadeli na Winiarach, gdzie dla nich przyrządzono mieszkania w kazematach. Przez czas śledztwa będą tu siedzieć, równie komisya śledcza i prokuratorya urządzają dla siebie biura w tej cytadeli. Podobno wszyscy Polacy wezwani na świadków w tej sprawie, wzbraniają się świadczyć i dla tego ma być im zagrożone więzieniem. Taż Posener Ztg. z 21. Maja pisze, że się dowiaduje z gnieźnińskiego powiatu, iż rozporządzanie majątkiem ma być odjęte oskarżonym, lubo §. 11. prawa karnego mówi o odcięciu rozporządzenia swoim majątkiem w czasie odsiadywania kary, a zatem po wyroku, gdyż przed wyrokiem może być wyprowadzone śledztwo z niewinnego. Wyrok dopiero może stanowić.— Chłop z Nadziejewia doniósł do Środy, że na dworskim dziedzincu w Nadziejewie znajdują się powstańcy. Wysłano silny patrol wojska i żandarmów, ale ci nikogo nie znaleźli ani na dziedzińcu ani w boru, pokazało się więc, że chłop złośliwy i pijanica zadenuncyował złośliwie pana, na którego był zagniewany. Gdy wracał samotnie pijanica do domu, zbili go jacyś ludzie nieznajomi nielitościwie, jak on powiadał, a może się sam potłukł na drodze będąc pijany.

Rozmaite wiadomości.

— Czasami ludzie niewielcy robią wielkie odkrycia. Otóż, jak powiadają, wiózł pewien mlecarz do Warszawy cały transport mleka, masła, sera itp. Czy marzył tak błogo, jak owa wieśniaczka w bajce francuskiej, niosąca na głowie dzban mleka do miasta, nie wiadomo, ale to pewna, że ani jemu, ani nikomu nie śniło się, aby ten mlecarz zrobić miał odkrycie ważniejsze i ponętniejsze dla Moskwy, niż odkrycie nowej części świata, niż dla czynownika odkrycie nowego źródełka dochodów. Przed Warszawą spotyka on oddział powstańców. Miłem dla stron obu było to spotkanie powstańcy cieszyli się nabiałem, mleczarz, że dobry targ miał, bo za część swego towaru dostał 3 ruble, ale w kwicie, który mu w Warszawie miał wypłacić komitet centralny. Na rogatce było pierwszem pytaniem mlecarza, gdzie mieszka pan Komitet centralny. Straż moskiewska osłupiała. »Po co ci to wiedzieć?« »Co komu do tego?, odpiera mleczarz, mam interes do tego pana.« Naturalną była odpowiedź mlećzarza, ale jeszcze naturalniejszem było to, że go natychmiast uwięziono i dwa dni trzymano bez śledztwa. Na trzeci dzień został po krótkiem badaniu ze śmiechem puszczony na wolność. Niezbity z toru mleczarz, tak był jednak przeświadczony o uczciwości powstańców, że nie mógł wierzyć, aby mu wydali byli kwit fałszywy. Wypuszczony tedy snuje się po ulicach i wypytuje kogo może o pomieszkanie pana Komiteta, do którego ma kwit na pieniądze, aż natrafił na jegomości, który kwit przyjął i 3 ruble wypłacił. »Ot głupie Moskale, krzyknął mleczarz, dwa lat szukają pana Komiteta po Warszawie, i znaleść nie mogą, a ja go zaraz na ulicy znalazłem!« G. N.

— W Newmarket odbyły się w d. 17. b. m. wyścigi konne, na których szczególną uwagę zwrócił na siebie koń zwany »Polanda« (Polska). Jest on spłodzony z sławnego ogiera »Autokrata« i urodził się w r. 1860, w czasie pierwszych właśnie manifestacyi w Warszawie. »Poland« wyszedł zwycięzcą z dwóch biegów. Za pierwszym biegiem zakład był przeciw niemu w stósunku 2 do 1go, za drugim zakładano się już za nim w stósunku 6 do 4. W pierwszym biegu głównym lecz nieszczęśliwym przeciwnikiem jego był »Libellous« (Potwarz). »Knight« koń księcia Sołtykowa potknął się, upadł i zrzucił jeźdźca. Drugi ważny bieg wygrał »Kozak.« Ostatni bieg dnia tego zwany Inkermański zaprowadzony został zaraz po wojnie krymskiej na pamiątkę zwycięstwa odniesionego przez Anglików i Francuzów. Sześciokrotnie stawały konie do biegu, lecz bezskutecznie, z powodu dzikiej natury jednego z współbiegunów zwanego »Passion« (Namiętność). W końcu walka rozpoczęła się na seryo, i tryumf odniósł powtórnie »Poland.« Traf ten, który obecni na wyścigach brali za rodzaj wróżby, przypomina nam podobne zdarzenie w wieku 17., kiedy car Aleksy Michałowicz przedsiębrał wojnę kozacką. Urządził on walkę byków, z których jednego nazwał »Polska,« drugiego »Moskwa.« Wół zwany »Polska« ucierpiał wiele i zdawał się już być zwyciężonym, gdy nagle zebrawszy ostatnie siły, rzucił się na przeciwnika i trupem go położył.

Wiadomości literackie.

Hamburg. — U Hofmana i Campe wyszło dzieło po niemiecku pod tytułem: Die Bergvölker des Kaukasus itd., czyli: Ludy kaukazkie i walka ich z Rosyanami, opisane przez naocznego świadka Teofila Łapińskiego (Tefik-Beya) pułkownika i dowódzcy oddziału polskiego w kraju niepodległych Kaukazyan. Jest to staranne studyum tego małoznanego kraju, a szczególniej charakteru mieszkańców. Jest to ten sam Łapiński, którego widzimy na czele wyprawy baltyckiej, zatrzymanego w porcie Malmö w Szwecyi.

Przybyli do Poznania dnia 22. Maja.

BAZAR: Chłapowski z Turwi, Radońska z Ninina.

POD CZARNYM ORŁEM: Cunow z Skoków, Zakrzewski z Ciechowa, Falkowska z Pacholewa, pastorowa Pfotenhauer z Grochwitz, Oswald z Wrocławia, Krajler z Nowejwsi, Zielonacki z Chwalibogowa, Zielichowski z Skotnik, Maciejewski z Węgierek.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: v. Drenkhahn i Dr. Hellmuth z Poczdamu, baron von Winterfeld z Peterhof, Golcz z Ciążynia, Bieczyński z Niesłabina, Rahn z Luszkowa, Jaroczyński z Gniezna, Rosenthal i Hannenberg z Berlina.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: baron von Winterfeld z Rostrzyna, Grübel z Napachania, v. Seidlitz z Nowegorupina, von Sänger z Połajewa, Niessing z Falkenberga, Schönberg i Brockhausen z Berlina, Rogarczyński z Gołuchowa, Alexander z Nowegojorku, Marx z Belfast.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Ziegner z Lipska, Riedel i Wolf z Hamburga, v. Sanden z Kistrzyna, Turno z Obiezierza, Pupke z Opola.

HOTEL DU NORD: Pokłatecki z Biechowa, Szeliski z Orzeszkowa, Szwantowski z Góry, Swidziński z Polski, Zakrzewski z Żabna, Jakobi z Lidzbarka, Dr. Brünner z Międzyrzecza.

HOTEL PARYSKI: Drzeński i Węsierski z Borzejewa, Borkowscy z Chromca, Robowski z Budziłowa, Szymański z Bielaw, Solikowski z Giecza, Golski z Nietrzanowa, Jewasiński z Srody.

HOTEL BERLNSKI: Treppmacher z Wulki, Harmel z Leśniewa, Opitz z Łowęcina, Krzyżańska z Bielaw, Scheller z Maniewa, Teinert z Srody, Siegmund z Paryża, v. Hill z Sremu, Röstel z Nissy, Letocha z Gniezna, Hartmann z Wronek, Blümel z Stawek, Jacoby i Hirsch z Berlina.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Tartakowski z Tarnobrzega, Levy z Wągrówca, Brand z Rawicza, Kaiser z Miłosławia.

POD TRZEMA LILIAMI: Kreutzer z Srebrnejgóry.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Gnieźnie dnia 10. Kwietnia 1863.

Grunt w **Polskiejwsi** pod Nr. 7. położony, do gospodarza **Michała Winiarskiego** należący, oszacowany na 7794 Tal. 10 Sgr. wedle taksy, mogącej być przejrzanej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze ma być **dnia 4. Listopada 1863.** przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedany.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele realni **Matylda Wyrwicka** zapozywają się niniejszem publicznie.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnej z księgi hipotecznej niewypływającej z ceny kupna swego wynagrodzenia żądają, muszą swe pretensye u sądu subhastacyjnego zameldować.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 21. Maja 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słaby obrot. Wypowiedziano 75 węcpli. Na Maj $39\frac{7}{12}$ do $\frac{1}{2}$ pł., na Maj Czerwiec $39\frac{1}{2}$ list. i pien., na Czerwiec Lipiec 40 pł. i list., na Lipiec Sierpień $40\frac{2}{3}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Sierpień Wrzesień 41 list. $40\frac{5}{6}$ pien., na Wrzesień Paźdz. $41\frac{1}{4}$ list. i pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa słabiej. Wypowiedziano 12,000 kwart. Na Maj 14 pł, na Czerwiec $14\frac{1}{12}$ pł., na Lipiec $14\frac{11}{24}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na Sierpień $14\frac{3}{4}$ list. $\frac{17}{24}$ pien., na Wrzesień $14\frac{11}{12}$ list. i pien., na Paźdz. $14\frac{2}{3}$ list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 21. Maja.

Pszenica 58—70 tal.

Żyto na Maj Czerwiec $45\frac{1}{4}$—$44\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień $45\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 32—38 tal.

Groch do gotowania 45—50 tal.

Groch na pastwę 42—45 tal.

Oléj rzepiowy na Maj $15\frac{1}{4}$—$\frac{1}{8}$—$\frac{5}{24}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{11}{12}$ tal.

Olej lniany $15\frac{3}{4}$ tal.

Okowita na Maj i Maj Czerwiec $14\frac{11}{12}$ tal., na Czerwiec Lipiec $15\frac{1}{12}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{5}{12}$—$\frac{1}{3}$—$\frac{3}{8}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{7}{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $15\frac{5}{6}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 22. Maja 1863 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	16	3	2	17	6
Pszenicy średniéj	2	12	6	1	15	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	7	6	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	20	—	1	21	3
Żyta lżejszego	1	17	6	1	18	9
Jęczmienia dużego, szefel	1	7	6	1	10	—
Jęczmienia małego	1	5	—	1	7	6
Owsa, szefel	—	28	—	1	—	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	1	16	3	1	18	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	11	—	—	13	—
Masła, garniec	2	5	—	2	15	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 21. Maja	13	26	9	do	14	1	3
„ 22. „	13	26	9	„	14	1	3

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.